

Julian Maślanka

Autograf "Pana Tadeusza" i inne pamiętki po Mickiewiczu oferowane do nabycia w 1871 roku

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 83/3, 178-183

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

JULIAN MAŚLANKA

AUTOGRAF „PANA TADEUSZA”
I INNE PAMIĄTKI PO MICKIEWICZU
OFEROWANE DO NABYCIA W 1871 ROKU

Z prywatnych zbiorów wydobyty został nie znany dotąd list Augusta Bielowskiego z dnia 2 X 1871 do Wiktora Baworowskiego w sprawie sprzedaży niektórych „pamiątek po Adamie Mickiewiczu”, wyszczególnionych na osobnej kartce, załączonej do tegoż listu¹, który brzmi:

Lwów, dnia 2/X. 71

Wielce Szanowny Panie Hrabio!

Książę Jerzy Lubomirski, kurator Zakładu², polecił mi zapytać Pana Hrabiego, czy nie zechciałbyś Pan nabyć którą z pamiątek po Adamie Mickiewiczu, wymienionych na osobnej kartce, którą tu załączam. Syn Mickiewicza, Władysław, jest w tym położeniu, że niebawem ogłosić go mają za bankruta, jeżeli nie spłaci pewnej sumy, na której pokrycie nie posiada funduszu innego, jak tylko wymienione przedmioty. Że one są dla znawców i miłośników sztuki bardzo cenne, to nie podlega wątpliwości, a szkoda by, gdyby się w obce ręce dostały. Przekładając to *desiderium* Księcia, miło przesłać szczerze pozdrowienia Panu Hrabieniu od siebie, zapytać o Jego zdrowie i prosić o rychłą odpowiedź.

Uniżony sługa
A. Bielowski

[Załączona do listu kartka]

Są do nabycia:

1. Medalion brązowy³ Adama Mickiewicza przez Pessault ceniony 1500 fr.
2. Puchar srebrny, ofiarowany Mickiewiczowi przez emigrację 5000 fr.
3. Obraz *Komunia ś. Hieronima* — przez Dominikina, ofiarowany 1848 roku Mickiewiczowi przez miasto Mediolan — ceniony 2000 fr.
4. Rękopism *Pana Tadeusza* ceniony 5000 fr.

Obydwa dokumenty zasługują na uwagę, gdyż zawierają informacje mickiewiczologom omal nie znane, a wcale nieobojętne — ze względu na wagę „przedmiotów”, do których się odnoszą: w szczególności dotyczy to autografu

¹ List mieści się na pierwszej stronie arkusza papieru (29 × 22,7 cm) złożonego wpół, lekko poślódkę; stronicie 2–4 są nie zapisane, na s. 3 (wewnętrznej) doklejona karteczka innego gatunku papieru (17 × 10 cm) z wykazem „pamiątek” po Mickiewiczu oferowanych do sprzedaży. Pismo Bielowskiego bardzo czytelne, kaligraficzne, atrament czarny z rdzawym odcieniem. Ortografię oraz interpunkcję zmodernizowano.

² Mowa o Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich, którego Jerzy Henryk Lubomirski (1817–1872) był wtedy kuratorem.

³ O medalionach z podobizną Mickiewicza zob. L. Méyet, *Wizerunki A. Mickiewicza*. „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1888.

Pana Tadeusza. Autentyczność listu i kartki nie budzi żadnych wątpliwości. Ich treść wydaje się też dostatecznie jasna, a jednak zawierają pewne zagadki, niełatwe do całkowitego rozszyfrowania.

Przypomnijmy najpierw fakt dobrze znany, że podczas wojny domowej w Paryżu, ściślej zaś – w pierwszym dniu po upadku Komuny Paryskiej, tj. 29 V 1871, uległa znacznemu zniszczeniu przez żołnierzy armii „wersalskiej”, pozostającej pod władzą rządu III Republiki (na którego czele stał Louis Adolphe Thiers), Księgarnia Luksemburska Władysława Mickiewicza przy ul. Tournon pod numerem 16. Księgarnia ta była – jak wiadomo – także bardzo prężnym wydawnictwem, działającym przez ćwierć wieku od 1864 r. (a zatem długo jeszcze po wydarzeniach 1871 r.), ogromnie zasłużonym dla kultury polskiej, wydającym liczne dzieła naszej literatury bądź w języku polskim, bądź też w przekładach francuskich⁴.

Otóż w czasie rewizji księgarni dokonywanej 29 maja przez żołnierzy armii III Republiki, rozprawiającej się bezlitośnie z komunardami, Władysław Mickiewicz przebywał poza Paryżem. Chcąc bowiem uniknąć wcielenia do oddziałów Komuny, której władze wydały dekret o obowiązku służby wojskowej dla mężczyzn w wieku od 17 do 45 lat, Władysław 13 kwietnia opuścił Paryż i udał się z rodziną do Varzy (w departamencie Nièvre) do swej siostry Heleny i jej męża Ludwika Hryniewieckiego. Tam z „dzienników miejscowych” dowiedział się o tragedii, jaka rozegrała się w jego księgarni. Poruszony do żywego, wystarał się wkrótce – jak pisze w *Pamiętnikach* – „o tekst afisza rozlepionego na murach Paryża”⁵ o treści następującej:

Dzisiaj rano, około godziny siódmej, w domu nr 16 przy ulicy Tournon padły dwa strzały wymierzone przeciwko grupie oficerów stojących przed Pałacem Luksemburskim. Rewizja dokonana w tym domu spowodowała wykrycie dwóch Polaków, agentów Dąbrowskiego; stwierdzono nie tylko zbrodniczy zamach, którego jeden z nich okazał się sprawcą, ale na domiar znaleziono materiały łatwopalne i tym bardziej niebezpieczne, że w tym domu znajduje się księgarnia. Obydwaj Polacy, którzy za rządów Komuny byli postrachem całej pobliskiej dzielnicy luksemburskiej, zostali wobec ciężących na nich nieodpartych oskarżeń niezwłocznie straceni na miejscu.

Z kwatery głównej dzielnicy luksemburskiej, 29 maja 1871⁶

W rzeczywistości nie było „strzałów” ani żadnej broni w budynku przy ul. Tournon 16, a wspomniane „materiały łatwopalne” – to tylko (jak przyznał porucznik dowodzący oddziałem egzekucyjnym w rozmowie z Władysławem Mickiewiczem w dniu 5 lipca) znalezione w piwnicy cztery butelki wina, które żołnierze na miejscu wypili⁷. Wszystko zatem w powyższym komunikacie, podpisanym przez gen. De Cissey, jest spreparowanym naprędce kłamstwem, wszystko z wyjątkiem faktu rozstrzelania bez sądu czy choćby możliwości jakichkolwiek wyjaśnień, a nawet bez sprawdzenia nazwisk – dwóch Polaków, byłych uczestników powstania styczniowego, z których jeden, Konstanty Dalewski, był pracownikiem Księgarni Luksemburskiej i w pierwszych latach

⁴ Zob. np. A. Kłossowski, *Ambasador książki polskiej w Paryżu – Władysław Mickiewicz*. Wrocław 1971.

⁵ W. Mickiewicz, *Pamiętniki*. T. 3. Warszawa 1933, s. 58.

⁶ *Ibidem*, s. 58–59.

⁷ *Ibidem*, s. 66.

jej istnienia faktycznie kierownikiem⁸, drugi zaś, Józef Aleksander Wernicki, lekarz z zawodu, istotnie służył w szeregach gwardii Komuny i w dniach terroru rozpetanego przez armię wersalską schronił się u Dalewskiego⁹. Obaj zginęli tylko dlatego, że byli Polakami, a ich nazwiska zidentyfikowano dopiero po rozstrzelaniu. Z racji dowodzenia oddziałami Komuny przez generałów Dąbrowskiego i Wróblewskiego każdy Polak był podejrzany i narażony na niebezpieczeństwo. Władysław Mickiewicz podaje w swych *Pamiętnikach* wiele przykładów stracenia Polaków całkowicie niewinnych, a nawet ludzi wrogo nastawionych wobec Komuny. Sam Mickiewicz po powrocie do Paryża 5 lipca też był w niebezpieczeństwie, ale ostatecznie udało mu się uniknąć więzienia i szczęśliwym zbiegiem okoliczności otrzymał od sądu wojskowego zezwolenie na „zdjęcie pieczęci” oraz ponowne objęcie swego lokalu w posiadanie. W *Pamiętnikach* pisał:

Zdejmując pieczęcie z księgarni smutne miałem przed oczami widowisko: wszystko było podarte i zbrukane. Wydawnictwa zbytłowne, które za długo byłoby drzeć na kawałki, leżały podziurawione i zabrudzone. Gdyby chociaż znacano się tylko na książkach i umeblowaniu, ale oburzała mnie ta krew przelana bez winy¹⁰.

Dziwi nieco, że Władysław Mickiewicz raczej przemilcza w *Pamiętnikach* kłopoty finansowe, jakie miał z powodu zdewastowania księgarni. A były one niemałe. Chcąc utrzymać drogi lokal w centrum Paryża¹¹ oraz zarobić nie tylko na utrzymanie, ale także na druk dzieł z literatury polskiej, przyjmował do sprzedaży również książki od wydawców francuskich i właśnie zniszczenie tych książek naraziło go na największe kłopoty, ponieważ wydawcy francuscy zażądali od niego odszkodowania w wysokości aż 80 tys. franków, co było wówczas bardzo znaczną sumą¹². Realna groźba, że wierzyciele mają go „ogłosić za bankruta” – jak pisze Bielowski – zmusiła Władysława Mickiewicza do podjęcia trudnej decyzji: przeznaczenia do sprzedaży kilku cennych „pamiątek” po ojcu.

List Bielowskiego oraz załączony doń spis przeznaczonych do sprzedaży przedmiotów dostarczają niektórych informacji dotąd nie znanych, jak choćby ta, że oprócz autografu *Pana Tadeusza* Władysław Mickiewicz oferował ewentualnym nabywcom także trzy inne przedmioty ze „skarbcza domowego”. Dotychczas bowiem wiadomo było, zresztą od dawna, że autograf *Pana Tadeusza* nabył Stanisław Tarnowski w dniu 6 X 1871. Pośredniczył w transakcji Bronisław Zaleski, a umowa zawierała także oświadczenie Władysława Mickiewicza, gdzie czytamy m.in.:

Zmuszony klęską, która spotkała księgarnię moją, zburzoną przez wojsko wśród ostatnich ruchów paryskich, rzeczony rękopism sprzedałem na własność hrabiemu Stanisławowi Tarnowskiemu¹³.

⁸ O Dalewskim zob. A. Kłossowski i H. Werno, *Mickiewicz Władysław*. W: *Słownik pracowników książki polskiej*. Warszawa 1972, s. 588–589. Tu podaje się jako datę rozstrzelania Dalewskiego: 27 V 1871.

⁹ Zob. W. Mickiewicz, *op. cit.*, s. 59, 66.

¹⁰ *Ibidem*, s. 67.

¹¹ W roku 1879 wskutek podwyżki czynszu W. Mickiewicz przeniósł księgarnię do lokalu przy ul. Monsieur-le-Prince 25, a około 1882 r. z tegoż powodu na rue des Grands-Augustins 3.

¹² Zob. Kłossowski i Werno, *op. cit.*, s. 588.

¹³ T. Mikulski, wstęp w: A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz. Podobizna rękopisu*. Wrocław 1949, s. XI.

Zwraca jednakże uwagę bardzo mała rozpiętość czasowa pomiędzy datą listu Bielowskiego (2 X 1871) a późniejszym zaledwie o cztery dni nabyciem autografu *Pana Tadeusza* przez Tarnowskiego. Stąd też można by przypuszczać, że Władysław Mickiewicz mógł zwrócić się z ofertą równocześnie: do księcia Jerzego Henryka Lubomirskiego jako kuratora Ossolineum (a ten polecił dyrektorowi Ossolineum wystosować list do Baworowskiego) i do Stanisława Tarnowskiego, który nie zwlekał z zakupieniem autografu. Ale nie jest także wykluczone, że to Bielowski wysłał listy z propozycją nabycia „którejs z pamiątek po Adamie Mickiewiczu” jednocześnie do Baworowskiego oraz Tarnowskiego, a może nawet jeszcze do innych osób.

W każdym razie adresat listu Bielowskiego, Wiktor Baworowski – znany bibliofil, twórca (począwszy od 1850 r.) słynnej Biblioteki im. Baworowskich (razem z muzeum), tłumacz utworów poetyckich z literatury niemieckiej (Wieland, Goethe, Schiller, Bürger), angielskiej (Byron), francuskiej (Hugo) – został jak najtrafniej wybrany, tym bardziej że żywił on swego rodzaju kult dla twórcy *Pana Tadeusza*, którego w 1853 r. odwiedził w Paryżu, a swoje wrażenia opisał w artykule *Odwiedziny u Mickiewicza* na łamach lwowskich „Nowin” (1856, nr 41–43). Z oferty Bielowskiego najprawdopodobniej jednak nie skorzystał.

Nie został wówczas sprzedany srebrny puchar wielkiej wartości artystycznej, z wygrawerowanymi tytułami głównych utworów Mickiewicza i dedykacją dla niego, wręczony pocie przez grupę 37 polskich emigrantów w Paryżu w dniu 1 I 1841. Puchar ten, znajdujący się dziś w zbiorach Muzeum Mickiewicza w Paryżu, jest dobrze znany, był bowiem wielokrotnie opisywany, a także publikowane były jego fotografie¹⁴.

Figurujący zaś na pierwszym miejscu w spisie Bielowskiego „medalion brązowy” – to zapewne odlew medalionu z nagrobka Mickiewicza na cmentarzu w Montmorency, wykonanego przez rzeźbiarza Augusta Préaulta w 1867 r. (w tymże roku został też umieszczony na pomniku nagrobkowym). Bielowski mylnie zapisał nazwisko artysty-rzeźbiarza: „Pessault”. Préault należał do grona bliskich przyjaciół Mickiewicza i chętnie podjął się wykonania medalionu, który uważał za jedno z lepszych swych dzieł, o czym sam pisał do znajomego będącego w Enghiem (w pobliżu Montmorency):

Jeśli masz Pan wolną chwilkę, to zajdź w Montmorency na grób Mickiewicza; jest tam mój skromny medal, ale zdaje mi się, że to jest moje najlepsze dzieło¹⁵.

Otóż odlew brązowy tego medalionu znajdował się w zbiorach Władysława Mickiewicza, a dziś jest w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie (sygn. Z. 350), dokąd trafił razem z innymi pamiątkami rodzinnymi Mickiewiczów na podstawie zapisu córki Władysława – Marii Mickiewiczówny (1952 r.)¹⁶.

¹⁴ M.in. fotografia na wklejce kredowej w: Z. Makowiecka, *Mickiewicz w Collège de France*. Warszawa 1968, po s. 64. *Kronika życia i twórczości Mickiewicza*. Dokładny opis pucharu oraz okoliczności wręczenia go Mickiewiczowi zob. W. Mickiewicz, *Żywoł Adama Mickiewicza*. T. 3. Poznań 1894, s. 30–34.

¹⁵ Cyt. za: W. Mickiewicz, *Pamiętniki*, t. 1 (1926), s. 166.

¹⁶ Tę informację przekazał mi łaskawie w liście z 20 I 1992 dyr. Janusz Odrowąż-Pieniążek z Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie.

Zagadkowy jest natomiast obraz *Komunia św. Hieronima*, który miał Mickiewicz otrzymać od władz miejskich Mediolanu – jak by wynikało z notatki Bielowskiego, sporządzonej oczywiście na podstawie danych dostarczonych przez Władysława Mickiewicza. Pobyt poety we Włoszech w 1848 r. jest na ogół dobrze znany, zwłaszcza dzięki prasie ówczesnej tych miast, w których – na trasie od Rzymu do Mediolanu – zatrzymywał się Mickiewicz z grupą polskich emigrantów, mających stanowić załóżek polskiego legionu w Italii. Relacje prasowe nie pomijały nawet całkiem drobnych szczegółów odnoszących się do Mickiewicza, którego popularność w tym burzliwym i pełnym nadziei roku była na ziemi włoskiej wprost niezwykła. Dzienniki mediolańskie pisały o naszym poecie i jego towarzyszach jeszcze przed pojawieniem się ich w tym mieście, czyli przed 2 V 1848, natomiast od owej daty przez kilka dni ukazywały się w „Gazetta di Milano”, a zwłaszcza w „Voce del Popolo” szczegółowe relacje o tym, jak Mickiewicza witano, kto na jego cześć przemawiał, jakie były przemówienia samego Mickiewicza do mediolańczyków, w jakich domach gościł, z kim się spotykał, itp.¹⁷ Nie ma tam jednak wzmianki o wspomnianym obrazie jako darze miasta. Owszem, są dwie w polskich źródłach.

Jedna z nich – w *Czarnych kwiatach* Norwida, który powiada, że na „krótco przed misją na Wschód” Mickiewicza odwiedził go w Arsenale (rue Sully 1) i zauważył w jego „pokoiku” wśród kilku wiszących obrazów także „Dominikina oryginalny rysunek – komunię św. Hieronima przedstawiający”¹⁸. Było to przedostatnie spotkanie Norwida z Mickiewiczem, na krótko przed śmiercią Celiny Mickiewiczowej (zmarła 5 III 1855), a zatem najprawdopodobniej w lutym lub z końcem stycznia.

Druga wzmianka jest u Teofila Lenartowicza. Opowiada on, że spotkał „K...”¹⁹, który szedł sprzedać dla Mickiewicza „obrazek Dominichina” i powiedział, że „z Celiną źle, doktorzy nie zostawiają żadnej nadziei”²⁰. Było to też zapewne w lutym.

Od razu stwierdźmy, że te dwie drobne wzmianki – to wszystko na temat obrazu, którego dalsze losy nie są znane. W roku 1855 nie został, oczywiście, sprzedany, skoro figuruje w wykazie Bielowskiego.

Według Norwida miał to być „Dominikina oryginalny rysunek”, Lenartowicz mówi o „obrazku” (a zatem małych rozmiarów) tegoż włoskiego mistrza (zm. 1641). Czyżby chodziło o jakiś szkic do słynnego obrazu *Komunia św. Hieronima* pędzla Domenichina (właśc. Domenico Zampieri), znajdującego się w zbiorach watykańskich? A może to tylko kopia lub – jak pisze Norwid – rysunek, w pomniejszeniu, według wspomnianego obrazu?²¹ Tego nie da się, przynajmniej na razie, rozstrzygnąć.

¹⁷ Dość szczegółowo informuje o tym, przytaczając liczne artykuły z ówczesnej prasy włoskiej, W. Mickiewicz w *Żywocie Adama Mickiewicza* (t. 4 <1895>, s. 138–156).

¹⁸ C. Norwid, *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomułicki. T. 6. Warszawa 1971, s. 184.

¹⁹ Postać nie zidentyfikowana.

²⁰ T. Lenartowicz, *Listy o Adamie Mickiewiczu*. Paryż 1875, s. 55, 58.

²¹ Tak zdaje się przypuszczać K. Kostenicz (*Ostatnie lata Mickiewicza. Styczeń 1850 – 26 listopada 1855*. Warszawa 1978, s. 366. *Kronika życia i twórczości Mickiewicza*) pisząc: „Może: według Domenichina [...]”.

Na koniec jeszcze informacja o proveniencji listu Bielowskiego i załączonej doń kartki z wykazem „pamiętek” po Mickiewiczu oferowanych do sprzedaży. Otóż dokumenty te są własnością Szczepana Gąssowskiego²², dobrze znanego w kręgach polonistycznych, kierującego od wielu lat Redakcją Filologii Polskiej w Państwowym Wydawnictwie Naukowym w Warszawie. Otrzymał je zaś niedawno od Dory Kacnelson, która studiowała i pracowała w ZSRR, od 1966 r. jako docent w Instytucie Pedagogicznym w Drohobyczu. Jest rusycystką, a także polonistką, autorką szeregu prac, m.in. o Mickiewiczu, z niezwykłą zaś pasją interesuje się od wielu lat losami polskich powstańców XIX w. — zesłańców syberyjskich, oraz utworami literackimi, pieśniami, listami i wszelkimi dokumentami, jakie z nimi się wiążą. Takie tytuły jej publikacji, jak np.: *Bohaterowie Powstania Styczniowego w polskich pieśniach ludowych i żołnierskich* (1967), *Z dziejów polskiej pieśni powstańczej XIX wieku* (1974), *Uczestnicy spisków lat 1839—1845 w Królestwie Polskim na katorze nerczyńskiej* (1981), *Piotr Wysocki w pieśni gminnej* (1981) — są bardzo znamienne. Prace Dory Kacnelson²³ oparte są na wieloletnich i bardzo owocnych kwerendach w zbiorach prywatnych i archiwach państwowych. W liście z początku 1991 r. donosi Gąssowskiemu o nowych zdobyczach z ostatniego okresu, a wśród nich jest — jak pisze — około „100 listów z zesłania powstańca z 1863 r., Miaskowskiego, do żony” zamieszkałej w Samborze. O liście zaś Bielowskiego informuje, że pochodzi on „z prywatnych zbiorów zmarłej już osoby”, której „krewni” zastrzegł sobie nieujawnianie nazwiska.

²² Red. Szczepan Gąssowski udostępnił mi te dokumenty (razem z listem Dory Kacnelson) zachęcając do ich opublikowania.

²³ Zob. o niej: *Polonistyka radziecka. Literaturoznawstwo. Wybór, wstęp i notki o autorach* B. Białokozowicz. Warszawa 1985, s. 380—381; tamże przedruk jej artykułu *Pieśni do słów poetów Powstania Styczniowego* (s. 381—394).